E. Piasecki Lekarze w sokolstwie 1867 - 1932

3417

CZYTELNIA
Z. PIASECKIEGO

UNIWERSYTET POZNAŃSKI
STUDJUM WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

Zvláštní otisk z Věstníku čes. lék. č. 27—28, roč. VI 1933.

Akademia Wychowania Fizycznego BIBLIOTEKA GŁÓWNA w Poznaniu
3417
1842/4
P

Lekarze w sokolstwie polskiem (1867—1932).

Napisał MUDr. Eug. Piasecki, prof. Uniw., Poznań.

Poprzednicy sokolstwa. Pierwszy obszerniejszy traktat o działaniu ćwiczeń ciała na organizm ludzki, pojawił się w literaturze polskiej w XVI. stuleciu. Autorem był Wojciech Oczko, lekarz nadworny króla Stefana Batorego. W dziele swem p. t. »Przymiot«, spory rozdział poświęca temu zagadnieniu, idąc w głównych zarysach za bożyszczem medycyny ówczesnej, Galenem. W argumetacji jednak bywa dość samodzielny, a jędrny styl i przepyszny język zniewalają dlań i dzisiejszego czytelnika. W następnym wieku Seb. Petrycy, profesor medycyny Uniwersytetu krakowskiego, opatrzył swój prezekład »Polityki« Arystotelesa obszernemi »Przydatkami«, gdzie gorąco zaleca ćwiczenia cielesne i opisuje znaczenie zdrowotne oraz zastosowania życiowe gry w piłkę, biegu, skoku, rzutu, pływania.

Wiek XVIII znamionuje się zastojem w tej dziedzinie. Nawet czasy wielkich reform wychowawczych (St. Konarski, Komisja Edukacji Narodowej), choć uczyniły bardzo wiele dla wychowania fizycznego, stało się to bez wybitniejszego udziału lekarzy. Więc słynne przepisy Komisji w tej materji wychodzą przeważnie z pod pióra ks. Piramowicza. Dziełko higjeniczne popularne w 7 wydaniach — to tłumaczenie Tissota; oryginalny zaś podręcznik d-ra Czenpińskiego dla klasy

wyjał się zdaje, nie ukazał się w druku, z winy zbyt przewlekłej procedury przy ocenach.

Zasługa napisania pierwszego dziełka polskiego, poświęconego wyłącznie wychowaniu fizycznemu, przypada dopiero w epoce porozbiorowej profesorowi Uniwersytetu Wileńskiego, znakomitemu interniście, Jędrzejowi Śniadeckiemu. Jego rozprawa »O fizycznem wychowaniu dzieci« (1805) doczekała się szeregu wydań i po dziś dzień interesuje znawców. Burzliwe lata katastrof wojennych i politycznych, jakie nastąpiły, nie sprzyjały wcieleniu ideałów, wygłaszanych przez naszego autora. Nie dziw zatem, że dopiero w r. 1837, i to w małym zakątku kraju, cieszącym się wówczas względną swobodą — profesor anatomji i chirurgji Uniwersytetu Krakowskiego, L. Bierkowski, utworzył zakład gimnastyczny, kierował nim osobiście przez lat kilka i uzyskał nawet u władz wprowadzenie ćwiczeń cielesnych do programów szkolnych, co jednak nie weszło w życie wobec likwidacji maleńkiej Rzeczypospolitej Krakowskiej.

Ten wstęp był konieczny dla zrozumienia dalszych dziejów. Lekarze-sokoli mieli w Polsce swych wielkich poprzedników. Od kilku stuleci tradycja lekarzy-wychowawców nawiązuje się wciąż, mimo straszliwe wstrząsy polityczne, a nawet utratę niepodległości. Myśl sokola ma zatem już na czem budować. A w szczególności stan lekarski znajduje poza sobą, w przeszłości, chlubną tradycję, która każe mu nie organiczać się do leczenia, lecz organizować akcję zapobiegawczą dla odrodzenia Narodu w jego młodych pokoleniach.

Założyciele. Gdy klęski wojenne zmusiły przynajmniej jednego z zaborców — Austrję — do nadania ujarzmionym przez nią ludom konstytucji, pierwsi bracia Czesi, jak wiadomo, z właściwą im energją i wytrwałością skorzystali z tego faktu,

stwarzając ogólnie podziwiane sokolstwo. My byliśmy w tej mierze już naśladowcami: nie było wśród naszego społeczeństwa ówczesnego zaboru austrjackiego mężów na miarę Tyrša czy Fügnera. Ale w garstce ludzi dobrej woli i gorącego serca, którzy w r. 1867 zakładali pierwsze gniazdo

MUDr. Wenanty Piasecki.

sokole we Lwowie, nie brakło wybitnego lekarza, co bez wahania stanął na jej czele jako pierwszy prezes. Był to Józef Milleret (ur. 1813, um. 1887). Wzięty praktyk, lekarz domowy namiestnika Gołuchowskiego, radny m. Lwowa (a później i wiceprezydent), rzucił na szalę całe swoje wpływy i popularność na rzecz kiełkującego rzeszenia sokolego.

Lecz macierz sokola potrzebowała od lekarzy polskich czegoś więcej, poza taką pomocą organiza-

cyjną. I nie zawiodła się. Właśnie wówczas kończył studja lekarskie w Krakowie Wenanty Piasecki (ur. 1832, um. 1909). Reakcja po powstaniu 1863 r., w którem brał udział, zmusiła go była do czasowej zmiany uczelni i do zapisania się na Uniwersytet w Pradze, gdie m. i. pod okiem J. Malýpetra odbył 2letni kurs nauczycielski gimnastyki. Tam też nawiądzał serdeczne stosunki z powstającem sokolstwem czeskiem (czego świadectwem i reprodukowana tu fotografja, przedstawiająca go w stroju sokoła czeskiego). Jego praca wychowawcza i organyzacyjna w gnieździe lwowskiem rozciągnęła się na całe najtrudniejsze, wstępne dziesięciolecie (do 1877 r.),w różnych formach, od płatnego kierownika gimnastyki (urząd, który później otrzymał nazwę »naczelnika«) do honorowego dyrektora. Ustąpił wreszcie, pociągnięty innym, pokrewnym działem, jako założyciel pierwsego zakładu fizjo terapji i dietetyki w Zakopanem. Literatura gimnastyczna zawdzięczna mu rzecz wówczas najpotrzebniejszą: »Słownictwo gimnastyczne« (1867). Warto też wspomnieć, że dr. W. Piasecki także i pod tym względem dążył w ślady swego mistrza Malýpetra, iż podjął się czynności nauczyciela gimnastyki w Uniwersytecie Lwowskim. Organiczył się tu do wykładów teoretycznych, gdyż rząd austrjacki skąpił kredytów na wynajem sali ćwiczebnej, wobec czego ta innowacja niebawem upadła.

Inne, a niemniej ważne usługi oddał tym pierwocinom sokolstwa dr. Tadeusz Żuliński (ur. 1839, um. 1885). Podobnież jak poprzednik, jest to idealista, abnegat o spartańskich obyczajach. Po studjach w Kijowie i Pradze, oraz po dłuższym pobycie w Paryzu, przenosi się do Lwowa, gdzie wkrótce ulega czarowi idei sokolej. Ostatni dziesiątek lat swego pracowitego żywota spędza już jako wiceprezes »Sokoła«, któremu oddaje nieocenione usłu-

gi. Nie posiada wprawdzie specjalnej wiedzy gi mnastycznej. Natomiast opanowuje doskonale hygjenę społeczna, a zwłaszcza wychowowcza i szkolną. Dopiero po śmierci jego ukazał się naj poważniejszy owoc pracy w tym dziale: podręcz nik higjeny szkolnej, stojący na poziomie najlep

MUDr. Tadeusz Żuliński.

szych ówczesnych monografij tego rodzaju zagranicą — w Polsce zaś pierwszy. Towarzystwo Pedagogiczne i Kolonje wakacyjne zawdzięczają mu wiele co do ustalenia programu higjenicznej i lekarskiej strony ich działalności. Ale lwią część swych usiłovań poświęcił Żuliński pogłębianiu i rozszerzaniu myśli sokolej. Niepośledni mistrz pióra, umieszczał w prasie codziennej i w czasopismach raz po razu artykuły tej treści. Od r. 1881 zaś aż do śmierci stał na czele pierwszego organu

sokolstwa: »Przewodnika Gimnastycznego«, jako jego pierwszy redaktor.

Następcą Żulińskiego, tak na stanowisku wiceprezesa (a niebawem i prezesem) gniazda lwowskiego, jak i redaktora »Przewodnika«, był dr. Żegota Krówczyński (1848—1893), dermatolog. Cały czas, pozostający mu do rozporządzenia przy rozległej praktyce, poświęca sprawie sokolej. Pod jego przewodnictwem dokonano najważniejszych, przełomowych posunięć w dziejach naszego sokolstwa, z pierwszym zlotem we Lwowie oraz założeniem Związku (1892) na czele.

Tym czasem powstaje w Małopolsce cały szereg gniazd prowincjonalnych, często z żywym udziałem miejscowych lekarzy (wykaz najwybitniejszych nazwisk przekracza 20-kr.). Ruch sokoli rozszerza się na inne zabory, jako jawna (choć prześladowana) organizacja pod panowaniem niemieckiem, tajna zaś (z krótkim okresem jawności w r. 1906) pod rosyjskiem. I tam lekarze stają do apelu licznie i odgrywają częstokroć rolę wybitną. I tak, macierz gniazd wielkopolskich w Inowrocławiu stawia na swem czele dr. J. Krzymińskiego, Sokół pleszewski dr. Kubackiego, szamotulski dr. Dziembowskiego (wymieniamy tylko najstarsze środowiska w pierwszych latach istnienia). Najwybitniejsza wszakże działalność przypadła w udziale doktorowi Ksaweremu Zakrzewskiemu w Poznaniu (1876—1915). Podobnież jak Krówczyński, jest to dermatolog. I podobnież jak tamten, całe siły wątłego organizmu i cały czas wolny niesie w ofierze umiłowanej sprawie sokolej (a niebawem i harcerskiej), przewodniciąc gniazdu poznańskiemu i pracując w prezydjum związku od r. 1905 aż do przedwczesnej śmierci.

Pierwszym prezesem Warszawskiego Towarzystwa Wioślarskiego (zał. 1882) zostaje jego inicja-

tor, dr. Henryk Stankiewicz. Pod jego skrzydłami tai się gniazdo sokole, uprawiając gimnastykę i szermierkę w zimowym lokalu towarzystwa. W te ślady podążyły następnie i inne towarzystwa sportowe, a przedewszystkiem T. Łyżwiarskie i T. Cyklistów, zakładając kółka gimnastyczne, które

MUDr. Kazimierz Wyrzykowski.

były zarazem tajnemi gniazdami sokolemi. Były wszakże i inne sposoby konspiracji. Jeden z nich to ukrycie gniazda pod pozorem (nieraz fikcyjnego) zakładu gimnastyki leczniczej. Piszący te słowa zwiedzał takie gniazdo w r. 1909. Tarczą wobec władz rosyjskich był dlań entuzjasta sokoli, dr. St. Fiszer. Niestety, nikt jeszcze nie przystąpił do szczegółowego opracowania dziejów tej trudnej i niewdzięcznej, a jednak tak ważnej pra-

cy podziemnej, a tem samem i do określenia udziału w niej stanu lekarskiego.

Reformatorzy. Od pierwocin sokolstwa aż wgłąb lat 80tych zeszłego stulecia, za podstawę służył system niemiecki gimnastyczny Jahna Spiessa, wraz z modyfikacjami, jakie doń wprowadził twórca sokolstwa czeskiego, Mirosław Tyrš. O systemie szwedzkim krążyły tylko głuche, najczęściej zgoła błędne wieści, poczytujące go za oparty wyłącznie na ćwieczeniach bez przyrządów. Nielepiej było ze systemem sportowym anglosaskim. Ćwiczono prawie wyłącznie w salach, mało starań poświęcano zdobywaniu i urządzaniu boisk, po macoszemu traktowano gry, sporty, wycieczki, w przekonaniu, że sama gimnastyka wypełnia lwią część programu wychowania fizycznego.

Przyszedł wreszcie czas na reforme. Pierwszym jej pionjerem stał się ginekolog krakowski, dr. Henryk Jordan (nr. 1842, um. 1907), wówczas docent a wkrótce profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, radny miasta i członek wydziału »Sokoła«. Po powrocie z dłuższego pobytu w Ameryce, gdzie zapoznał się z kiełkującym tam wówczas ruchem boiskowym, pragnie dać dziatwie krakowskiej więcej ruchu, swobody i słońca, niż zapewnia panujący wtedy kierunek pracy sokolej. W tej myśli tworzy (1887) własnym kosztem słynny park zabaw i gier młodzieży i do końca życia poświęca mu wolne chwile, fundusze i przedewszystkiem zawsze młodzieńczy zapał. Wiemy, że przykład ten, w znacznej mierze oryginalny, zapoczątkował wiele podobnych poczynań w kraju i za jego granicami. Tu m. i. szukać należy podwalin wielkiego ruchu sportowego, a jordanowski »pułk krakowskich dzieci« — to poprzednik harcerstwa.

Mniej zwraca się uwagi na olbrzymi wpływ ruchu jordanowskiego na sokolstwo. Jordan — to człowiek czynu. Nie traci więc czasu i energji na bezpłodne dyskusje w łonie zarządu gniazda krakowskiego, lecz tworzy fakt, który mówi sam za

Prof. dr. Henryk Jordan.

siebie i zmusza niebawem nawet najoporniejszych do rewizji zapatrywań i sposobu pracy. Odtąd mnoża się nietylko coraz większe i lepiej urządzone boiska sokole, nietylko sekcje uprawiające różne gałęzie gier i sportów, lecz coraz częściej gniazda zakładają »jordanówki«, lub obejmują w swą

opiekę instytucje takie, powstałe dzięki ofiarności jednostek. Lata 90te stanowią pod tym względem wybitny przełom, bezwątpienia wywołany przez Jordana.

Jordan — to wielki rozdział w dziejach wychowania fizycznego w Polsce. Niema większego ani mniejszego odgałęzienia tego ruchu, któreby nie zawdzięczało jemu bodźca do rozwoju. Między innemi, powołał on dożycia pierwszą serję poprzedników dzisiejszych lekarzy szkolnych i sportowych. Jako członek Rady szkolnej krajowej, zainicjował (na przełomie stuleci) powierzanie lekarzom (absolwentom dwuletnich kursów wychowania fizycznego), posad nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich. Ośmiu lekarzy-sokołów stanęło wkrótce na tych posterunkach: J. Bielawski (Kraków), K. Hornung (Lwów), H. Mojmir (Kraków), E. Piasecki (Lwów), A. Raczyński (Stanisławów), St. M. Tokarski (zarazem wieloletni kierownik Parku Jordana), T. Tyszecki (przez szereg lat naczelnik Sokoła krakowskiego), A. Winogrodzki (Sambor). Przysłowiowe skąpstwo rządu austrjackiego (zwłaszcza gdy szło o tężyznę narodów słowiańskich) zawiodło wprawdzie nadzieje Jordana co do powierzenia tym kolegom czynności lekarzy szkolnych z urzędu. Lecz siłą rzeczy musieli oni część tych funkcyj spełniać nieoficjalnie. Prowadzą zaś wychowanie fizyczne osobiście, zastosowali doń kryterja nowoczesnej wiedzy, które im nie pozwoliły długo pozostać przy starym systemie gimnastycznym. W ten sposób Jordan stał się promotorem drugiego etapu reformy tej części wychowania.

Wśród tej grupy lekarzy-sokołów, piszący te słowa (ur. 1872) musiał czuć na sobie największy ciężar odpowiedzialności. Raz z powodu przekazanej przez ojca tradycji, powtóre zaś z uwagi na miejsce po-

bytu — stolicę Małopolski, siedzibę potężnego już Związku Sokołego, szeregu innych związków wychowawczych, oraz władz szkolnych autonomicznych. Zaczął tedy prace naukowe z dziedziny teorji wychowania fizycznego (dzięki nim zdobył później veniam legendi w Uniwersytecie Lwowskim, 1909). Te prace i podróże kilkakrotne zagranicę (zwłaszcza do Anglji i Szwecji) utrwaliły jego poglądy na konieczność reformy, z któremi wystąpił najpierw przed forum sokolem. Gdy jednak tu nie doznał przychylnego przyjęcia, czuł się zniewolonym pójść za przykładem Jordana: reformy sokolstwa drogą okólna, przez zdobycie opinji społeczeństwa. Nie posiadając jednak potężnej energji czynu, ani środków materjalnych swego wielkiego poprzednika, działał słowem i piórem. I wynik nie zawiódł, choć przez lat kilka przyszło staczać ciężką walkę z najlepszymi przyjaciółmi. Najpierw zyskał sfery lekarskie i pedagogiczne. Rychło po nich przyszła kolej na sokolstwo. Pierwszym etapem przeobrażenia był kurs informacyjny sokoli gimnastyki szwedzkiej u Bučara (Zagreb, 1902). Drugim — uchwały zasadnicze Związku Sokolego (1905), uznające system Linga za podstawę pracy. Trzecim wreszcie — mianowanie po raz wtóry lekarza naczelnikiem (tym razem związkowym).

Wybór padł na dr. Kazimierza Wyrzykowskiego (ur. 1868), którego wysłano na studja kilkumiesięczne do Król. Instytutu Centralnego w Sztokholmie (1909). Wyrzykowski wrócił entuzjastą nowego systemu. Wytrwałą pracą, niezachwianą siłą przekonania i talentem organizacyjnym dokonał v krótkim czasie cudów. Uznawszy słusznie za rzecz podstawową kształcenie kierowników, nie szczędzi dla niej wszelkich zabiegów, wśród których na szczególną uwagę zasługuje pomysł kur-

sów wakacyjnych sokolich w Skolem (Karpaty Wschodnie). Jest to etap czwarty reformy (1911—1914). Pod namiotami, w przepięknej dolinie górskiej, przy spartańskim trybie życia, naczelnik związkowy już nietylko kształci wychowawców fizycznych, lecz przerabia ich na przyjaciół natury, a nadto na pracowników harcerskich. Wtedy bowiem kiełkuje polskie harcerstwo, które nasz naczelnik stara się odrazu zespolić w harmonijną całość z sokolstwem. Udaje mu się to w zupełności (1911). Harcerze znajdują odrazu oparcie materjalne i moralne o starą, zasobną organizację. Sokoli zaś otrzymują bodziec do pogłębienia swych metod pracy — do ściślejszego zespolenia zabiegów wychowawczych fizycznych z moralnemi, do większego zbliżenia ku przyrodzie. W czasie wojny (i po niej do r. 1920) naczelnikiem Związku i komendantem Harcerstva małopolskiego był znów lekarz, Kaz. Panek, profesor fizjologji w Akademji Weter.

Warto tu wspomnieć o czynie ofiarności obywatelskiej innego jeszcze lekarza-sokoła, dr. A. Burzyńskiego. Przyjaciel Wyrzykowskiego i przezeń nauczony cenić siostrzane idee: sokolą i harcerską. Burzyński testamentem przekazuje Sokołowi, na cele harcerskie, pokaźny swój majątek (1914). Niestety, inflacja wojenna zniweczyła praktyczny wynik tego zapisu. Niemniej pamięć potomnych winna uczcić go, jako jednego z godnych następców Jordana.

W Polsce odrodzonej. Odzyskanie niepodległości zmienia bardzo poważnie stanowisko sokolstwa w społeczeństwie. Zyskuje ono znacznie spotęgowane mozliwości rozwoju, zwłaszcza w byłych zaborach: pruskim i rosyjskim, gdzie przedtem było prześladowane, lub nawet zmuszane do chowania się w podziemia konspiracji. Równocześnie

jednak olbrzymi wzrost liczebny czyni znacznie kłopotliwszem zagadnienie opanowania ruchu przez należycie dobrane jednostki kierownicze. Tem bardziej, że i te talenty czy kwalifikacje organizacyjne lub wychowawczo-higjeniczne, które przed wojną wydatnie służyły sokolstwu, w poważnej części obecnie są całkowicie zaabsorbowane nowemi, dawniej nieistniejącemi działami pracy. Z tych wymienimy tylko dwa najważniejsze: armję i szkołę.

Te stosunki musiały odbić się i na udziale lekarzy w pracy sokolej; i gdy je uwzględnimy, niepodobna dziwić się jego stosunkowo skromniejszą rolą w porównaniu do lat niewoli. A jednak, choć z dużo mniejszym rozgłosem, spełniają oni swe zadanie umiejętnie i ofiarnie, przyświecając przykładem, pouczając, słowem i piórem, organizując pomiary i badania perjodyczne członków i uczniów. Dość wskazać na takich kolegów, jak Cz. Meissner w Poznaniu, T. Drabczyk w Warszawie, czy cały szereg lekarzy małopolskich.

Zresztą położenie zmieniło się i pod tym względem, że obowiązek ustalania systemów czy metod ciąży już w znacznie mniejszej mierze na sokolstwie. Ta odpowiedzialność przeszła siłą rzeczy na nowopowstałe ośrodki naukowe: Studja Wychowania Fizycznego w Uniwersytetach (Poznań i Kraków), Centralny Instytut W. F. Warszawa-Bielany) i inne; wreszcie władze i instancje doradcze państwowe (Wydział W. F. w Ministerstwie Oświecenia, Państwowy Urząd W. F. i P. W., Naukowa Rada W. F. i i.). Zasady ustalena przez te instytucje, a bardziej jeszcze wypuszczane rokrocznie, po 2—4letnich studjach, pokolenia gruntownie wykształconych wychowawców fizycznych, nie mogą pozostać bez wpływu stanowczego na rodzaj i poziom pracy sokolej.

A rozszerzyły się nasze horyzonty i pogłębiło się doświadczenie bardzo znacznie, gdy je porównamy ze stanem choćby z przedlat dwudziestu. Wówczas przemawia liśmy za czemś w rodzaju kombinacji czystego systemu Linga z małoco zmienionym systemem angielskim, Dziś widzimy nietylko światła, lecz i cienie obu systemów wymienionych. Radzimy też rezehwować nawet nazwe »systemu« dla kategoryj historycznych, które nie mogą obecnie mieć zastosowania w niezmienionej postaci. Eklektyzm rozumny, kontrolowany krytyka naukową i eksperymentem: oto hasło, analogiczne zresztą do postępowania przyjętego w innych działach wiedzy stosowanej. Ten eklektyzm czerpie u nas dziś głównie z róznych metod nowoczesnych (przeważnie skandynawskich), stanowiących dalsze stadja ewolucji systemu Linga, gdy chodzi o gimnastyke. Tu i owdzie dodajemy już i pomysły oryginalne. Co do gier i sportów, wprowadzamy, gdzie się da, motywy rodzime, a nadto łagodzimy nadmierną emulację systemu angielskiego. Powstają w ten sposób syntezy metod nowoczesnych wychowania fizycznego; taka nazwa przyjmuje się zamiast dawnych »systemów«. Ściśle rzecz biorąc, każdy samodzielnie myślący i pracujący wychowawca fizyczny ma swoją, nieco od innych odrębną syntezę. Lecz w ogólnych zarysach można przyjać istnienie dwóch zasadniczo jednolitych. Jedna z nich obowiązuje w szkole i armji oraz części stowarzyszeń (Harcerstwo, Zjedn. Stow. Mlodziezy i i.), druga zaś w niektórych innych zrzeszeniach z Sokołem na czele. Różnica zreszta i tu niewielka: polega jedynie na uwzględnieniu, w drugim przypadku, pewnej przymieszki ćwiczeń akrobatycznych na niemieckich przyrządach.

W utworzeniu obu tych syntez współdziałali lekarze, czynni organizacynie w szkole, armji, czy

danych stowarzyszeniach (w sokolstwie już bez Wyrzykowskiego, złożonego ciężką chorobą od 1924 r.). Polemika jednak ucichła prawie zupełnie. I nic w tem dziwnego. Walka była nieunikniona wówczas, gdy przeciw sobie występowały zasadniczo różne systemy, wprowadzane lub odrzucane w całości. Dziś, gdy te róznice bardzo zmałały, wolimy rzecz zostawić dalszemu rozwojowi naturalnemu, który bezwątpienia dąży ku ich stopniowemu wyrównaniu.

Literatura.

H. Cepnik: Czterdziestolecie »Sokoła« lwowskiego. Lwów 1907. — **Księga Pamiątkowa** ku uczczeniu 25. rocznicy założenia tow. gimn. »Sokół« we Lwowie. Lwów 1892. — **E. Piasecki:** Zasady wychowania fizycznego. Kraków 1904. — **Idem:** Gimnastyka wychowawcza szwedzka w Polsce. Lwów (»Muzeum«) 1912. — **Idem:** Dzieje wychowania fizycznego. Wyd. 2, Lwów 1929. — **Idem:** Zarys teorji wychowania fizycznego. Lwów 1931. — **W. Piasecki:** Słownictwo gimnastyczne. Lwów 1867. — **Przewodnik Gimnastyczny,** miesiecznik, Lwów, póżniej Warszawa, 1881—1932. — **Srebrna Księga** Sokoła Poznańskiego. Poznań 1911. — **K. Starzyński:** Geneza i dzieje »Sokoła« w Kongresówce. »Przew. Gimn.« Nr. 6, Warszawa 1931. — **T. Żuliński:** Ruch mięśniowy i wpływ jego na zdrowie człowieka. Lwów 1883. — **Idem:** Higjena szkolna. Kraków 1886.

Lékaři v polském sokolstvu 1867—1932.

Souhrn.

MUDr. Evžen Piasecki, univ. prof. v Poznani.

Jako předchůdce sokolstva jmenuje autor v úvodu lékaře: W. Oczko (XVI. w.) a S. Petryceho (XVII. w.), kteří ve svých spisech zmiňují se dosti obšírně o tělocviku; dále J. Śniadeckého (1805, první samostatné pojednání o tělovýchově), jakož

i L. Bierkovského (1837, první veřejný ústav tělovýchovný).

Mezi zakladateli první sokolské skupiny ve Lvově (1867) vidíme dr. Millereta, zvoleného za předsedu. Prvním náčelníkem v témže roce byl W. Piasecki, lékař-gymnastik, žák Malypetra v Praze, autor »Nomenklatury tělovýchovné«, určitou dobu učitel tělovýchovy na universitě lvovské. K těmto pracovníkům přibývá v letech sedmdesátých T. Žulinski (místopředseda, později předseda Sokola-Matice), autor první příručky hygieny školské, neúnavný propagátor a popularisátor výchovných základů sokolské myšlenky, první redaktor »Průvodce tělovýchovného« (od r. 1881). V jeho šlépějích následují Ž. Krovczyński, jak ve vedení, tak i v redakci časopisu a činnosti propagační; spolupůsobí mezi jiným při založení sokolského svazu v bývalém záboru rakouském (1892).

Mezitím rozšířilo se rychle hnutí i po menších střediscích malopolských za spoluúčasti významných místních lékařů. Neméně početně a ochotně pracoval lékařský stav při prvních počátcích sokolstva v záboru pruském za nesmírně těžkých podmínek. Mezi mnoha jinými zapsal zde nesmazatelným písmem svoje jméno lékař poznaňský K. Zakrzewski, spoluzakladatel sokolského svazu v Německu, horlivý organisátor (tajného) skautingu, zemřelý předčasně za světové války. V záboru ruském (mimo krátké episody veřejné činnosti, r. 1906) je nuceno sokolstvo se skrývati. Od založení (1882) varšavského svazu veslařského (zakladatel a první předseda dr. H. Stankiewicz) vzniká tajné sokolstvo jako tělovýchovné oddíly této korporace, prostřednictvím jejich odboček a jiných sportovních svazů (družstvo lyžařů, cyklisté atd.) na venkově. V této ještě málo prozkoumané historii jeví se účast lékařů také v tom, že (jak St.

Fiszer ve Varšavě) poskytovali nejednou útulek tajnému svazu ve zvláštním, k tomuto účelu vybudovaném ústavě lékařské tělovýchovy.

Až do konce let osmdesátých drželo se sokolstvo příliš jednostranně zastaralého systému tělovýchovy, cvičeno výhradně v sálech, zanedbávány hry a sport. O změnu tohoto stavu usilují lékaři-reformátoři v čele s profesorem university Jagelonské, Jindřichem Jordanem. Po návratu z Ameriky, kde se seznámil s počátky tělovýchovy na volném vzduchu, zatoužil také, aby polské děti užily více vzduchu, slunce a svobody. Jako člověk činu neztrácel času disputacemi s předsednictvem krakovského Sokola, ale umínil si utvořiti živý příklad, prozatím třeba i mimo Sokol. Tímto způsobem vznikly jeho sady zábav a her, proslulé doma i v zahraničí (1887). Naděje Jordanovy působiti k rozvoji sokolstva nezklamaly. V jordanovkách působili sokolové a ve skupinách zavládl brzy jiný duch: cvičiště, stadia, oddělení pro hry a sporty a také i jordanovky zakládané jednotlivými svazy vykázaly se za krátko pěknými výsledky, získanými zavedením výchovného systému národů anglosaských.

Ale i na poli tělovýchovy započal Jordan svou činnost reformátorskou, tentokráte však nepřímo. Jeho přičiněním dostalo mnoho lékařů-sokolů na přelomu století místa vychovatelů tělovýchovy na středních školách malopolských. Ti s úsilím musili zrevidovati systém tělovýchovy. V čele tohoto hnutí postavil se autor této práce, na základě vědeckých badání a cest do zahraničí. Heslem stal se systém švédský. Rychle objevují se ne bez boje rozhodné přesuny svazu sokolského v té míře: od prvního kursu informačního u Bučara (Záhřeb 1902), přes usnesení spolku, ustavujícího tento systém jako základnu práce, do jmenování sva-

zovým náčelníkem lékaře K. Wyrzykowského (1909). Podotčený zavádí se vší energií po studiích ve Stockholmu nové zásady, staraje se především o vyškolení náčelníků a vychovatelů táborových, zavedením vzorných kursů, prázdninových osad v Skolem (1911—1914). Vzmáhající se hnutí polského skautingu nalezlo přičiněním Wyrzykowského podporu a ochranu sokolstva. K jeho účelům odkazuje jiný lékař-sokol A. Burzyński značné jmění (1914). Po čas války převzal náčelnictví svazu sokolského a ochranu skautingu prof. K. Panek.

V obrozeném Polsku získává sokolstvo zvláště v bývalém záboru německém a ruském nebývalé podmínky rozvoje. Jinak je tomu s prohlubováním sokolské myšlenky. Zde se vyskytují značné potíže vzhledem k množství nových institucí, které se staly vlastnictvím národů a států (především škola a vojsko) a které absorbují nejlepší sokolské pracovníky (mezi nimi i mnoho lékařů). Rovněž i úloha, která dříve připadala výhradně sokolstvu na poli vypracování tělovýchovných metod, přešla nyní na nové instituce výchovné a státní (3leté studium tělovýchovné při universitách poznaňské a krakovské, dvouleté při ústředním ústavě tělovýchovném ve Varšavě-Bielany, Naukovou radou tělovýchovnou, státní úřad tělovýchovný atd.), kde působí také lékaři-sokolové.

Dnes se diskuse o systémech ustálily. Jako základ prací přijata ekletická syntesa novodobých metod, uznaná za nejlepší. Mají v ní převahu elementy skandinavské a anglosaské, ale stále více se projevuje tendence přihlížeti k vlastní tradici a tvůrčí myšlence. Mezi vojskem a školou na jedné straně a Sokolem na druhé straně spatřuje se prozatím rozdíl jen v tom, že v sokolstvu přihlíží se jistou měrou k akrobatickým cvičením na nářadí. Ale i tento rozdíl se zvolna vyrovná. Na

obou stranách účastní se práce živě lékaři. Z řad sokolských pracovníků-lékařů dnešní doby nutno jmenovati kromě mnoha jmen z Malopolska předsedu župy velkopolské Cz. Meissnera (Poznaň) a T. Drabczyka (Varšava), významného znalce výchovné hygieny.

Wyższa Szkoła Wychow. Fizycznego
Biblioteka Główna
w Poznaniu

Tiskem Dr. Ed. Grégra a syna v Praze.

Biblioteka Główna Akademii
Wychowania Fizycznego w Pozna
3417
101-001842-00-0